

Na straży WYBRZEŻA

GAZETA MARYNARKI WOJENNEJ

Nr 99 (132)

Gdynia, dnia 29 kwietnia 1951 r.

Roł II

Dalsze rozszerzenie zakresu działania Rad Narodowych

94 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego

WARSZAWA. 94 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego w dniu 27 kwietnia br. otworzył marszałek Kowalski, który powiadomił Izbę o otrzymaniu od Prezydenta RP zarządzenia z dnia 20 kwietnia 1951 r. w sprawie zwołania Sejmu Ustawodawczego. Na posiedzeniu przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po załatwieniu formalności wstępnych Izba uczciła chwilą ciszy pamięć zmarłego posła na Sejm Ustawodawczy Stanisława Kotera.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Izba odesłała do komisji planu gospodarczego i budżetu zamknięcie rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1948 r. i sprawozdanie o tym zamknięciu wraz z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o udzielenie rządowi przez Sejm Ustawodawczy absolutorium co do budżetowej gospodarki finansowej za okres 1. I. — 31. 12. 1948 r.

ZNIENIENIE NIEZYCIOWYCH PRZEPISÓW

W następnym punkcie porządku dziennego odesłano do komisji prawniczej i regulaminowej rządowy projekt ustawy: Prawo o notariacie.

Sprawozdanie komisji obrony narodowej i bezpieczeństwa publicznego o rządowym projekcie ustawy o zakwaterowaniu sił zbrojnych złożył poseł Minor (PZPR).

Poseł sprawozdawca stwierdził, że wniesiony pod obrady Sejmu projekt ustawy powstał z potrzeby zmiany starych, sprzecznych z duchem naszego wojska przedwojennych przepisów prawnych, które stały się nieżywcio wskutek zniesienia funduszu kwatunku wojskowego oraz w wyniku wprowadzenia we wszystkich prawie miejscowościach publicznej gospodarki lokalami. W myśl nowej ustawy władze wojskowe w wypadku zapotrzebowania na kwatery przejściową zwracają się do Prezydentów odpowiednich Rad Narodowych, które wydają nakazy.

Sejm ustawę jednomyślnie zatwierdził.

USTAWA O CZASIE PRACY ZWIĄZANA JEST Z REALIZACJĄ PLANU SZESĆCIOLETNIEGO

Poseł Kubiak (PZPR) złożył sprawozdanie komisji pracy i

opieki społecznej o dekrety rządu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 29 marca 1951 r., zmieniającym przepisy o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Ustawa upoważnia Radę Ministrów do przedłużania lub skracania ustawowych norm czasu pracy, o ile to jest podyktowane koniecznością państwową lub gospodarczą w poszczególnych gałęziach pracy lub odpowiednich kategoriach zakładów pracy.

Przedłużenie lub skrócenie ustawowych norm czasu pracy może nastąpić na określony przeciąg czasu, nie dłuższy niż 1 rok. Zmiana czasu pracy wymaga według nowej ustawy opinii Centralnej Rady Związków Zawodowych, co odpowiada zadaniom i uprawnieniom związków zawodowych w naszym ustroju.

W razie przedłużenia czasu pracy ponad normy ustawowe, pracownikowi przysługuje dodatkowe wynagrodzenie za godziny nadliczbowe.

Nasza władza ludowa — stwierdza mówca — stoi na stanowisku ścisłego przestrzegania przepisów o 8-godzinny dniu pracy i 46-godzinny tygodniu pracy. Jedynie niezwykle ważne względy gospodarcze mogą powodować konieczność czasowego przedłużenia norm czasu pracy.

Upoważnienie rządu do przedłużania godzin pracy w wypadkach doraźnych konieczności gospodarczych, związane jest z realizacją Planu 6-letniego i ogromem zadań stojących w związku z tym przed całym społeczeństwem.

Sejm dekret jednomyślnie zatwierdził.

ZAHAMOWANIE MARNOTRAWSTWA LEKÓW

Posłanka Jaszczukowa (SD) złożyła sprawozdanie komisji pracy i opieki społecznej o dekrety Rządu RP o zmianie ustawy o ubezpieczeniu społecznym. Nowy projekt ustawy przewiduje wprowadzenie niewielkich opłat za lekarstwa i środki opatrunkowe, wydawane ubezpieczonym na podstawie recept w aptekach społecznych. Ceny te, stanowiące właściwie symboliczną jedyną opłatę za lekarstwa, ustala się przez Ministerstwo Zdrowia. Ustawa przewiduje m. in. że ubezpieczeni, pozostający na leczeniu w zakładach zdrowia le-

cznictwa zamkniętego, otrzymują lekarstwa bezpłatnie. Również emeryci zwolnieni są od wszelkich opłat za pobierane leki.

Powodem wprowadzenia minimalnych 10 procentowych opłat, obowiązujących obecnie przy pobieraniu lekarstw przez ubezpieczonych, było dotychczasowe marnotrawstwo lekarstw — często nie odbieranych, lub robienie przez ubezpieczonych zbyt wielkich zapasów lekarstw, które psuły się, nie wykorzystane w odpowiednim czasie. Opłaty staną się pewnym hamulcem przyczyniającym się do tego, aby pacjent nie zamawiał lekkomyślnie specyfików bez faktycznej potrzeby i nie pobierał ich z aptek w nadmiernej ilości.

Ustawę Sejm jednomyślnie zatwierdził.

Sprawozdanie komisji finansowo-skarbowej o dekrety Rządu RP z dnia 29 marca 1951 roku w sprawie zmiany dekretu o zniesieniu odrębnych systemów emerytalnych dla pracowników b. Związków Samorządu Terytorialnego oraz ich przedsiębiorstw i zakładów — złożył pos. Frankowski (Klub Kat. Społ.).

Izba dekret jednomyślnie zatwierdziła.

URZĄD ZASTĘPSTWA PRAWNEGO

Pos. Dąb (PZPR), z ramienia komisji prawniczej i regulaminowej, złożył sprawozdanie o dekrety Rządu RP z dnia 29 marca 1951 roku o organach zastępstwa prawnego.

Mówca podkreślił, że do czasu wydania omawianego dekretu zastępstwo prawne interesów władz, urzędów itp. należało do Prokuratury Generalnej RP, a samorząd terytorialny posiadał własne instytucje prawnicze. Zespolenie całej władzy państwowej w terenie w Radach Narodowych spowodowało konieczność zlikwidowania dotychczasowej dwutorowości. Na miejsce Prokuratury Generalnej wprowadzono Urząd Zastępstwa Prawnego. Wydziały prawne w Prezydium Wojewódzkich Rad Narodowych i referaty prawne w Prezydium Powiatowych Rad Narodowych. Urząd Zastępstwa Prawnego podlega prezesowi Rady Ministrów.

Sejm dekret jednomyślnie zatwierdził.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany.

Na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej

W N-tej jednostce trwają intensywne przygotowania do obchodu Święta Klasy Robotniczej — 1 Maja. Marynarze tej jednostki uczcą święto 1 Maja wzmożonym wysiłkiem w wyszkoleniu politycznym i bojowym. Przygotowują również bogatą część artystyczną między innymi montaż wiersza Broniewskiego p.t. „Walka-Praca-Pokój”. Z programem tym wyjadą w ramach łączności wojska ze wsią do wioski Kosakowo, a następnie do fabryki Union.

W tejże samej jednostce kierowcy samochodowi wzorowo przygotowują swe maszyny do przeglądu wiosennego. W pracach przygotowawczych wyróżniają się sumiennością i pilnością mar. Kasprowicz, Górny, Delko i wielu innych.

Dla uczczenia Międzynarodowego Święta Klasy Robotniczej kol. Jędrzejczyk zobowiązał się na ostatnim zebraniu koła ZMP naszej jednostki dopomóc słab-

szym kolegom w wyszkoleniu politycznym, aby w okresie kontroli wiosennej nie było ani jednego złego stopnia.

Kol. Gotwald Stanisław i inni przygotowują obecnie dekorację świetlicy w której odbędzie się wieczornica 1-Majowa.

Amatorski zespół instrumentalny i czwórka rewelersów naszej jednostki, przygotowali część artystyczną poświęconą Świętu 1-Maja.

Dziś w numerze:

PODCHORAŻOWIE. OSMW GODNIE UCZCZA ŚWIĘTO 1-MAJA	str. 2
TOW. SŁOWIKOWSKI ROMAN. DOBRZE WYKONUJE SWE OBOWIĄZKI	str. 2
ZWIĄZEK RADZIECKI — CZOŁOWA SIŁA OBOZU POKOJU	str. 3
PIĘKNA SPECJALNOŚĆ — HUMORESKA	str. 4

Haniebny zakaz

przeprowadzenia referendum w Trizonii wywołał oburzenie narodu niemieckiego

BERLIN. Główny Komitet Referendum Ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku wydał do wszystkich Niemców odezwę, potępiającą ogłoszony przez rząd Adenauera zakaz przeprowadzenia referendum.

Odezwa stwierdza, że rząd niemiecki łamie ustawę konstytucyjną i depce prawa narodu. Przed narodem niemieckim staje groźba wojny i dyktatury militarystów. Droga, na którą wkroczył Adenauer, prowadzi naród do zagłady. My tą drogą nie pójdziemy — głosi odezwa. Komitet wzywa do wzmożenia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku. Nie będziemy milczeć. Wierzmy, że naród godnie odpowie na zakaz. Brońcie wolności i egzystencji naszego narodu! — wzywa w zakończeniu odezwa.

Diennik „Neues Deutschland” — centralny organ Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności — zamieścił obszerny artykuł p. Gerharda Eislera. Autor podkreśla, że fakt iż wydania zakazu zażądał schumacherowski deputowany do parlamentu bońskiego Wehner, w znamienity sposób charakteryzuje zakulisową współpracę Adenauera z Schumacherem. Eisler stwierdza, że naród niemiecki nie pozwoli się powstrzymać takimi zakazami od przeprowadzenia swej woli, od swej walki przeciwko zbrodniczej remilitaryzacji. Na tę nową próbę ujarznienia narodu odpowiedzią będą — oświadcza Eisler — miliony głosów na rzecz referendum ludowego.

Prasa całych Niemiec publikuje liczne wypowiedzi i listy, których autorzy wyrażają oburzenie z powodu haniebnego zakazu przeprowadzenia referendum ludowego.

Przewodniczący niemieckiego komitetu robotniczego przeciwko remilitaryzacji Fritz Thrun wezwał masy pracujące Niemiec do zorganizowania obchodów 1-Majowych jako potężnej manifestacji na rzecz pokoju i przeciwko remilitaryzacji Niemiec.

Przedstawiciele wielu organizacji w Hamburgu wyrazili energiczny protest przeciwko adenauerowskiemu zakazowi przeprowadzenia referendum.

Przewodniczący Frontu Narodowego w Saksonii — Ernest Lohagen — stwierdził, że zakaz przyczyni się jedynie do wzmocnienia woli walki wszystkich milujących pokój Niemców w obronie ich żywotnych interesów.

Burmistrz Lipska — Max Opitz — określa zakaz jako nową zbrodnię wobec narodu niemieckiego, dokonaną w imię planów wojennych imperialistów anglo-amerykańskich.

Ponad 37,5 miliona zł już uzyskały masy pracujące Wybrzeża

Tegoroczne zobowiązania 1-Majowe podejmowane były pod hasłem walki o pokój, umacniania Frontu Narodowego i wykonania Planu 6-letniego. Zobowiązania te na naszym Wybrzeżu objęły ogromną większość mas pracujących, zmobilizowały do Czynu Pierwszomajowego ponad 100 tys. ludzi pracy w 729 zakładach.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że inteligencja techniczna wzięła bardzo liczny udział w tegorocznym Czynie Pierwszomajowym, bowiem w ogólnej liczbie uczestników zobowiązań, reprezentowana jest przez 1621 osób.

Według dokonanych obliczeń do dnia 23 bm. wartość wykonanej pracy w ramach Czynu Pierwszomajowego w woj. gdańskim wynosi 37 532 244 złote. Użyte sumy wstają w dalszym ciągu, bowiem nawet te zakłady, które już wykonały swoje zobowiązania, masowo podejmują dalsze, ażeby jeszcze bar-

dziej wzmocnić siłę gospodarczą narodu i podnieść jego dobrobyt.

W zobowiązaniach tegorocznych naszego Wybrzeża szczególnie charakterystyczny był fakt, że ilość zobowiązań indywidualnych pięciokrotnie przewyższyła ilość zobowiązań indywidualnych z roku ubiegłego w tym samym czasie. W tym roku podjęto 8 168 zobowiązań.

Szczególnie ważnym rysem charakterystycznym tegorocznego Czynu Pierwszomajowego, jest poważna ilość zobowiązań, opartych na nowych formach współzawodnictwa. Dotyczą one socjalistycznej opieki nad urządzeniami i sprzętem, oszczędnej gospodarki surowcami i materiałami pomocniczymi.

Masy pracujące gdańskiego Wybrzeża w dalszym ciągu wykonują swoje postanowienia. Dni najbliższe przyniosą nam nowe osiągnięcia, zwiększające wartość uzyskanej produkcji i oszczędności o nowe miliony złotych.

Sukcesy Armii Ludowej w Korei

PEKIN. Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym 27 kwietnia w Phenianie donosi:

Na wszystkich frontach oddziały Armii Ludowej wraz z oddziałami ochotników chińskich kontynuują zacięte walki i zadają znaczne straty wojskom interwentów amerykańsko-angielskich.

Na centralnym froncie oddziały Armii Ludowej otoczyły dywizję wojsk lisymanowskich i zadały jej wielkie straty w ludziach i sprzęcie. Wzięto 1043 jeńców. Zdobyto 13 czołgów, 1120 karabinów, 97 karabinów maszynowych, 173 działa różnego kalibru oraz różny inny sprzęt.

Cześć przodownikom pracy — bohaterom budownictwa socjalistycznego!

Tow. Słowikowski Roman dobrze wykonuje swe obowiązki

Na placu alarmowym ćwiczy grupa sygnalistów SSM. Miarowo, rytmicznie wykonują młodzi marynarze literę po literze ze swego barwnego, flagowego „języka”. Przed grupą stoi podoficer - instruktor, prowadzący zajęcia, bacznie obserwując ruchy ćwiczących. To tow. Roman Słowikowski uczy przyszłych specjalistów.

Tow. Słowikowski, doskonały specjalista i wzorowy instruktor, jest z cywila ślusarzem. Pracował przy urządzeniach precyzyjnych. Tę zawodową troskę o doskonałość poziom swej pracy przyniósł do służby wojskowej i rozwijał ją. Dziś rozwija te cechy u młodych marynarzy — swych podwładnych.

Tow. Słowikowski jest wzorowym podoficerem - instruktorem, cenionym przez zwierzchników i szanowanym przez podwładnych. Uznanie to i zaufanie zdobył swą sumienną, systematyczną pracą nad sobą, ciągłym podnoszeniem poziomu wykształcenia fachowego i politycznego. To też w czasie ostatnich wyborów do władz partyjnych wybrano go na sekretarza organizacji oddziałowej.

Tow. Słowikowski troszczył się i troszczy się nadal nie tylko o własny poziom wykształcenia. Jego największą troską jest poziom

wykształcenia podwładnych. W obliczu zbliżającego się święta 1-Majowego i nadchodzącej inspekcji wiosennej, tow. Słowi-



kowski wziął na siebie zadanie uaktywnienia tych towarzyszy partyjnych swego pododdziału, którzy mają zaległości w wykształceniu fachowym, w specjalności sygnalisty, oraz w wykształceniu politycznym.

Zorganizował dla nich specjalne, dodatkowe zajęcia, wykłady i seminaria. W ten sposób pragnie on, aby wszyscy bez wyjątku członkowie jego organizacji

dobrze wywiązywali się z obowiązków, by swym przykładem mobilizowali pozostałych marynarzy pododdziału do wzorowego wykonywania zadań.

Tow. Słowikowski wie z doświadczenia, że największą trudność w nauce sygnalizacji, sprawia marynarzom sygnalizacja świetlna. Najtrudniej przychodzi im zawsze opanowanie wzrokowego odbioru znaków Morse'a. Aby podciągnąć poziom odbioru tych znaków w swoim pododdziale, tow. Słowikowski zorganizował specjalną grupę. Systematyczne podnoszenie jej poziomu, rozpoczął od powolnego nadawania najpierw pojedynczych znaków, później luźnych grup, wreszcie całych zdań. Metoda ta daje dziś bardzo pozytywne wyniki.

Za przykładem swego sekretarza poszli pozostali członkowie organizacji i sumienną pracą podnoszą poziom wykształcenia bojowego i politycznego tak, aby sukcesami tymi godnie uczcić Święto Klasy Robotniczej, aby dobrze przygotować swój pododdział do wiosennej inspekcji.

W jednostce za przykładem tow. Słowikowskiego poszli także inni podoficerowie — członkowie Partii i bezpartyjni — za przykładem jego winni pójść wszyscy podoficerowie i marynarze.

Mat Pienkos — wzorowy kierowca

Mat Roman Pienkos jest kierowcą samochodowym. Przed kilkoma miesiącami gazeta nasza napisała o nim, jako o wzorowym kierowcy, który dobrze wywiązuje się ze swych obowiązków służbowych. Postawiliśmy wówczas mata Pienkosa za wzór innym kierowcom samochodowym.

Ostatnio wysłannik Redakcji odwiedził jednostkę mata Pienkosa. Oto dalsze szczegóły o osiągnięciach mata Pienkosa.

Mat Pienkos jest z cywila ślusarzem — mechanikiem. Pomógł mu to bardzo w szybkim i dokładnym opanowaniu nowej specjalności — kierowcy samochodowego, a zamilowanie do me-

chaniki, wzrastające wraz z rozwojem poziomu ideologicznego wyrobiło też wzorowego, troszczącego się o powierzony mu samochód kierowcę.

Mat Pienkos wie, że maszyna tak pracuje, jak się nią użytkownik opiekuje. Dlatego też nie żałuje on ani czasu ani sił, aby zawsze była w porządku.

Najważniejszym zadaniem kierowcy jest — mówi mat Pienkos — utrzymać wzorowo silnik wozu. Dlatego też przeprowadzam systematyczne kontrole jego poszczególnych części, sprawdzam system elektryczny, a wszelkie najdrobniejsze nawet usterki natychmiast usuwam.

Lecz silnik to jeszcze nie wszystko, mówi mat Pienkos opuszczając jego maskę.

To też po chwili widzimy go na ziemi, sprawdzającego uważnie stan hamulców i badającego całe podwozie. Sprawdza też sumiennie stan karteru silnika, gdyż jak zauważył, zaczęła mu w czasie jazdy wyciekać oliwa.

Osobnym badaniem stanu wozu jest kontrola ogrzewania i ciśnienia powietrza w dętkach. Nie dziw się czytelniku! Dzięki właśnie takiej starannej, codziennej opiece, samochód mata Pienkosa może bez poważniejszego remontu (który musieliby wykonywać mechanicy samochodowi) przebyć ponad 10 tysięcy km, kiedy do obowiązującej normy zostało mu zaledwie 4 tysiące kilometrów!

Jest to najlepszy przykład, właściwa, socjalistyczna troska o sprzęt, która winna cechować przede wszystkim członków partii, i ZMP-owców oraz bezpartyjnych. Przykład mata Pienkosa jest naprawdę godny naśladowania.

Chcąc być dobrym marynarzem trzeba dokładnie poznać swój okręt, w tym też celu poświęcili całą niedzielę na naukę.

St. mar. Chycki ćwiczy „morse'a” aby podnieść swój poziom wykształcenia w specjalności, by móc w letniej kampanii szybko i sprawnie współpracować z inną jednostką.

Tak marynarze w naszej jednostce wykorzystują czas wolny od zajęć, dokształcając się i pogłębiając swoje wiadomości fachowe.

st. mar. Lech Nowakowski

Przed Świętem Klasy Robotniczej

Podchorążowie OSMW godnie uczczą święto 1 Maja

Od kwietnia b.r. dwa plutony naszego rocznika pracowały przy remoncie ORP „Zetempowca”. Praca była bardzo ciężka, lecz to nie wystraszyło podchorążych. Wszyscy oni byli w cywilu robotnikami bądź też synami robotników, znają więc dobrze ciężką pracę.

W tym okresie nasza bohaterka klasa robotnicza podejmowała zobowiązania pierwszomajowe i osiągała w realizowaniu ich wspaniałe rezultaty. Postanowiliśmy więc pójść ich śladami.

Przewodniczący obu kół koleżdy Królikowski i Lewandowski po krótkiej naradzie zwołują zebranie ZMP na którym podchorążowie podejmują zobowiązanie, przedłużyć ilość godzin roboczych i zwiększyć tempo pracy.

Raźno i ochoczo zabrali się do wykonania tego zadania. Każdego dnia pracowali dłużej około pół godziny, co dawało ra-

zem około 25 godzin roboczych więcej dziennie. Mało tego. Postanowili poświęcić na pracę dni wolne od zajęć. A trzeba przyznać, że pracowali naprawdę dobrze.

Zadanie swoje wykonali wzorowo. Stwierdzają to dowódcy i org. ZMP-owska. W nagrodę za pilną i wydatną pracę dwóch kolegów dostało urlopy. Są to pchor. Pabiś i Przybranowski.

15. IV. 1951 r. plutony wracają do szkoły. Dzień później na zebraniu oddziałowej organizacji partyjnej podchorążowie podejmują nowe zobowiązania. Towarzysze Królikowski, Ogórek, Lewandowski podejmują się jako zobowiązanie pierwszomajowe wykonać prace dekoracyjne na terenie pododdziału. Inni towarzysze podejmują się pomagać intensywnie w nauce kolegom, by na dzień 1 Maja osiągnąć jak najlepsze wyniki w szkoleniu.

mat pchor. Stefan Łokieć

Praca świetlicowa w naszej jednostce rozwija się

Niedawno na jednym z zebrań została powołana do życia sekcja artystyczna. Początkowo nie przejawiała ona większej aktywności. Dopiero po otrzymaniu wskazówek z sekcji politycznej rozpoczęła pracę.

Trzeba stwierdzić, że początki nie były wcale łatwe. Koleżdy nie podchodzili do pracy w sekcji artystycznej ze zrozumieniem, odmawiali udziału w przygotowaniu wieczornic. Ja sam nie umiałem i nie wiedziałem kiedy czas znaleźć na próby.

Przed zespołem artystycznym stoją zadania przygotowania wieczornic na święta państwowe, oraz wciągnięcie do zespołu jak najszerzszych mas marynarskich. Na tym odcinku pracy mamy już pewne rezultaty w realizacji zadań.

Opracowaliśmy już cztery wieczornice i jeden koncert muzyczny dla naszej jednostki. W ten sposób główne punkty stojące przed zespołem zostały zrealizowane. Daliśmy rozrywkę marynarzom i wciągnęliśmy wielu elewów w szeregi zespołu artystycznego.

Na szczególne wyróżnienie zasługują elewi: Cieślewicz, Majewski, Gil, Hachuta, którzy pracują z poświęceniem mimo, że mają wiele nauki, zawsze chętnie pomagają w realizacji zada-

nia, którym jest szerzyć pracę oświatową wśród marynarzy. Braki, które istnieją u nas, usuwa się w codziennej pracy.

Koleżdy rozumiejąc dokładnie rolę zespołu chętnie biorą udział w próbach. W zlikwidowaniu naszych braków pomaga nam oficer Bieniara, który jak już wspominałem, kiedy tylko zwracam się z prośbą czy też o radę, zawsze chętnie mi jej udziela. Nasz zespół zamierza urządzić w najbliższych dniach wieczornicę p.t. „dla kułaka nie ma miejsca”, która zobrazuje nam walkę z resztkami kułactwa i wrogimi elementami a z drugiej strony wykaże wyższość gospodarki spółdzielczej nad gospodarką indywidualną.

Przygotowujemy również audycję literacko - muzyczną poświęconą naszym przodownikom wykształcenia, celem ich popularyzacji. Obecnie zespół nasz przygotowuje się do święta klasy robotniczej 1 Maja, które obchodzimy pod hasłem walki o pokój, pod hasłem frontu narodowego.

Chór ćwiczy pieśni rewolucyjne, recytatorzy też nie chcą im ustąpić i z całym zapałem przystąpili do pracy. A o tym jak udała się wieczornica napiszę w w najbliższych dniach.

mar. Leon Babiński

Co piszą okręgowe gazety

Zradiofonizowaliśmy spółdzielnię produkcyjną

(Przedruk z „ŻOŁNIERZA POLSKI LUDOWEJ”)

Spółdzielnia Produkcyjna we wsi Chłopy powiat Koszalin przeżyła w niedzielę 15 bm. uroczysty moment. Żołnierze naszej grupy budowlanej wykonali na 15 dni przed terminem swój Czyn 1-Majowy, radiofonizując wieś. Już w sobotę o godzinie 16-tej przybyła do wsi nasza grupa, witana entuzjastycznie przez miejscową ludność.

Praca była poważna. Trzeba było zainstalować 21 głośników, urządzić lokalny punkt odbiorczy w mieszkaniu sołtysa i przeciągnąć 1 200 mtr. linii nawierzchniej. Do późnych godzin wieczornych grupy monterskie prowadziły wewnętrzne roboty instalacyjne.

W niedzielę do godziny 7 30 we wszystkich mieszkaniach wisiały gotowe do odbioru głośniki. Grupy monterskie kol. Wolskiego, Szramki, Nowickiego i Peplińskiego zdały egzamin.

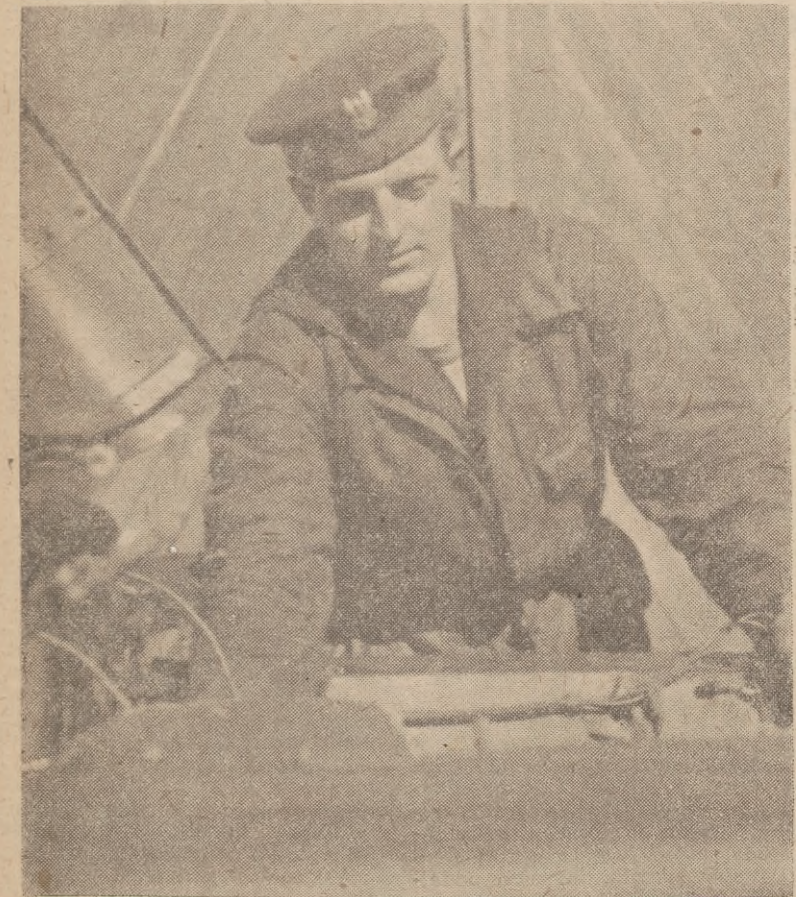
Przystąpiono do budowy linii nawierzchniej. Kol. Kamerski zastosował system pracy taśmowej, która polegała na dobre rozplanowanej i podzielonej pracy. Pierwsza grupa wierciła otwory w słupach, druga wkładała izolatory, trzecia ciągnęła druty, czwarta natomiast umacniała linię na stałe i podłączała poszczególne punkty odbioru. Kol. Ka-

merski z technikiem Gminnego Komitetu Radiofonizacji Kraju montowali aparaturę odbiorczą. Punktualnie o godzinie 18.45 przeprowadzono pierwszą próbę. Wszystko w porządku. Odbiór wspaniały. Twarze żołnierzy promieniały radością. Chłopi ściskali nasze żołnierskie dtonie.

O godzinie 19-tej odbyło się oficjalne przekazanie radiowęzła Kol. Kamerski, który jest członkiem partii i przewodniczącym koła ZMP grupy budowlanej, w imieniu żołnierzy przemówił do zebranej ludności. Powiedział on między innymi „my żołnierze Ludowego Wojska Polskiego wyrosliśmy z ludu i służymy ludowi, służymy wielkiej sprawie budowy socjalizmu w naszej Ojczyźnie”. Zaintonowano Międzynarodówkę, po odśpiewaniu której w serdecznych słowach dziękował żołnierzem przewodniczącemu spółdzielni ob. Drełka Stefan.

Z poczuciem dobrze wypełnionego obowiązku wracaliśmy do miejsca zakwaterowania, aby jeszcze większym zapałem i energią wykonać zadania stojące przed pododdziałem, aby umocnić więzy wojska z ludem w wielkiej sprawie budowy podstaw socjalizmu i walki o pokój na świecie.

plut. Zdzisław Kawczyński



Marynarze - specjaliści podnoszą poziom wykształcenia

Nadchodzi niedziela, dzień wolny od zajęć. W tym dniu marynarze wolni od służby mogą wykorzystywać czas dowolnie, czy to iść na łód, czy też znaleźć inną rozrywkę, ale najchętniej ten dzień marynarze wykorzystują na naukę.

Mat Klepacki i mar. Cesarz przygotowują się do egzaminów ze specjalności motorzysty. Trzeba zaznaczyć, że mat Klepacki, który ma już specjalność miernika upodobał sobie specjalność motorzysty i mówi, że musi jak najprędzej opanować ją.

Mar. Cesarz jest młodym

marynarzem. Przyszedł do nas na okręt bez specjalności i pragnie zostać motorzystą. Z całym poświęceniem oddaje się nauce a jak się uczy, wyniki mówią za niego. Dopiero kilka tygodni jest na okręcie a już siłownię główną i pomocniczą zna prawie tak jak starzy motorzyści, ciesząc się zaufaniem u kolegów i dowództwa.

Na pokładzie grupa marynarzy otoczyła st. bosmana Przybylskiego ziasnym kołem żywo dyskutując i zadając mu pytania.

Są to miernicy którzy pytają bosmana o każdy szczegół.

Związek Radziecki — czołowa siła obozu pokoju

JANINA PORAZIŃSKA

MOJA ZIEMIA

Ziemia moja kochana
od ros srebrna jest z rana,
we dnie złota od słońca,
w czas żniw — chlebem pachnąca.

Ziemia moja jedyna
ma każdego za syna:
i nakarmi, odzieje
i osłoni w zawieję.

Gdzie nizina gopłana,
ziemia moja nad Wartą
w wielkiej księdze historii
pierwszą Polski jest kartą.

Ziemia moja Wiślana,
ziemia moja Odrzańska
spławia śląskie diamenty
do Szczecina i Gdańska.

Ziemia moja niemała:
o Tatr wsparta krawędzie,
czołem sięga do morza.
Tu jest, była i będzie.

Bronić będę mej ziemi
i nie oddam nikomu.
Jestem panem w mej Polsce,
jestem w swoim tu domu.



1 Maja — dzień walki i nadziei milionów ujarzmionych przez drapieżców imperialistycznych, dzień dumy i radości narodów, wyzwolonych z jarzma kapitału. I tam, gdzie masy ludowe trwają w walce ze starym, ginącym światem wyzysku i rozboju, o wolność i niezawisłość narodową i tam, gdzie budują już nowe życie w wolnej ojczyźnie, pochody 1-Majowe poniosą jedno i to samo hasło, jeden potężny zew: pokój. Na placach Moskwy i na przedmieściach Londynu, na ulicach nowej Warszawy i w dzielnicach robotniczych Paryża, wszędzie gdzie bije serce ludu roboczego, rozbrzmiewać będzie w dziesiątkach języków słowo proste i wielkie: pokój. I myśląc — pokój — ludzie wszystkich ras i kolorów skóry, różnych przekonań i poglądów mówią: pokój. Stalin. W świadomości milionów, imię Stalina stało się bowiem uosobieniem najszlachetniejszych dążeń ludzkości, symbolem walki o to, co najdroższe i najcenniejsze w życiu człowieka — o pokój.

Murarz warszawski, budujący z entuzjazmem nowe domy, matki Francji i Włoch myślące z troską i niepokojem o przyszłości swych dzieci, postępowi uczeni Anglii, widzący w zbrodniczych planach szaleńców atomowych realną, bezpośrednią groźbę zagłady kultury, spoglądają z otuchą na potężne, socjalistyczne mocarstwo. W Związku Radzieckim, w jego niezłomnej, wytrwałej polityce pokoju robotnik i artysta, chłop i uczonek widzą gwarancję ocalenia plonów swej pracy, rękojmię swego bezpieczeństwa i spokojnego życia.

Światowy ruch obrońców pokoju dlatego osiąga tak istotne sukcesy w mobilizacji, rozbudzeniu świadomości politycznej i zaktywizowaniu mas ludowych że znalazł oparcie w materialnej i moralnej sile państwa radzieckiego.

Wspaniałe budowle komunizmu, użyczenie pustyni, tworzenie na przestrzeni tysięcy kilometrów ochronnych pasów leśnych, budowa elektrowni wodnych na Woldze, cały gigantyczny program przeobrażenia przyrody w ZSRR jest nie tylko dowodem

pokoju woli narodu radzieckiego, nie tylko ilustracją pokojowego rozwoju ekonomiki radzieckiej. Stanowią one nieodparte świadectwo, twórczego rozmachu techniki radzieckiej, olbrzymiej potęgi produkcyjnej Związku Radzieckiego. I to w niemałym stopniu ostudza zapał wojenny awanturników amerykańskich, hamuje rozpetanie, tak u- pragnionej przez monopolistów, III wojny światowej.

Rosnąca potęga gospodarcza i polityczna ZSRR, wzrost dobrobytu i kultury narodu radzieckiego, pokazują ludziom pracy na całym świecie ile zdziałać może twórczy, pokojowy trud człowieka, ile domów mieszkalnych, szkół, klubów i świetlic można zbudować w kraju, który wszystkie swoje bogactwa poświęca nie przygotowaniu do wojny, lecz utrwaleniu pokoju.

Najbardziej istotnym elementem potęgi mocarstwa socjalistycznego, jest nowy, człowiek radziecki, o nowej moralności przepojony głębokim patriotyzmem, wychowany w duchu braterstwa i przyjaźni z innymi narodami.

Nieustający wzrost siły Związku Radzieckiego — oto co nadaje realną moc i skuteczność radzieckiej polityce pokojowej, oto niewzruszona podstawa sukcesów Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju w walce z niebezpieczeństwem wojny. Deklaracje pokojowe dyplomatów radzieckich w ONZ mają wagę i autorytet nie tylko dlatego, że śmiało demaskują zbrodnicze machinacje imperializmu amerykańskiego, nie tylko dlatego, że mówią narodom prawdę o organizatorach wojny. Wysilki dyplomacji radzieckiej, zmierzające do utrwalenia pokoju mają taki ciężar gatunkowy dlatego, że znajdują oparcie w bohaterkiej pracy produkcyjnej górników Donbasu, metalowców Uralu, całego narodu radzieckiego, który w codziennym, znojmym, ofiarnym trudzie wykuwa wielkość i potęgę swej socjalistycznej ojczyzny.

Wytrwała, konsekwentna walka ludu radzieckiego o realizację uchwał poczdamskich, przeciwko remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec Zachodnich, przeciwko od-

rodzeniu neo - hitlerowskiego Wehrmachtu, olbrzymie wysiłki delegacji radzieckiej na konferencji paryskiej skierowane na osiągnięcie porozumienia między wielkimi mocarstwami — wszystko to pokazuje naocznie milionom ludzi, że Związek Radziecki całą swoją potęgę oddaje w służbę pokoju.

„Pokój będzie zachowany i utrwalony — powiedział Stalin — jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca“.

Jeśli rosną nieprzerwanie szeregi obrońców pokoju, jeśli narody świata coraz skuteczniej przeciwstawiają się knowaniom wojennym rządów imperialistycznych, ujmując coraz śmielej sprawę pokoju w swoje ręce, to dzieje się tak dlatego, że z ufnością i wiarą spoglądają na Związek Radziecki, widząc w nim niezwykłą ostoję pokoju.

Zawdzięczając swoje bezpieczeństwo i niepodległość braterskiej pomocy i przyjaźni Związku Radzieckiego, kraje demokracji ludowej wnoszą również coraz poważniejszy wkład w dzieło obrony pokoju.

Naród polski swoje umiłowanie pokoju dokumentuje osiągnięciami produkcyjnymi, Czynem Majowym, stanowiącym konkretny wkład narodu polskiego w walkę światowego obozu pokoju, którego czołową i kierowniczą siłą jest Związek Radziecki.

Każdego patriotę polskiego ożywia uczucie głębokiej wdzięczności dla bohaterów narodów radzieckich. Dzięki Związkowi Radzieckiemu mamy obecnie na wszystkich granicach naszego państwa przyjaciół. Dzięki mądrej polityce Związku Radzieckiego sąsiadem naszym za Odrą jest pokojowe państwo niemieckie NRD, gdzie tak ciepło i serdecznie witano Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, towarzysza Bieruta.

Dlatego też demonstracje 1-Majowe, pod znakiem walki o pokój i realizacji Planu 6-letniego, są jednocześnie manifestacją serdecznej przyjaźni i braterstwa z narodem radzieckim, wyrazem miłości i oddania dla wielkiego Orędownika Pokoju — Józefa Stalina.

Poziom szkolenia politycznego marynarzy zależy od kierownika grupy

Ważną formą ideologicznego wychowania podoficerów i marynarzy są programowe zajęcia polityczne. O znaczeniu zajęć politycznych o ich ważnej roli bardzo dobrze powiedział marynarz Makos na jednej z odpraw agitatorów: „Początkowo słabo orientowałem się w niektórych zagadnieniach politycznych. Teraz czuję ile nauczyłem się w okresie pełnienia służby. To wszystko zawdzięczam przede wszystkim naszemu kierownikowi grupy. On umiał rozpaść we mnie zapał do szkolenia politycznego, pomógł mi zostać przodownikiem wyszkolenia politycznego, agitatorem“.

Nie jest wcale przypadkiem, że marynarz Makos tak serdecznie wyraża się o swoim kierowniku grupy. Od niego bowiem zależy siła wychowawczego oddziaływania zajęć politycznych na marynarzy i podoficerów, gdyż w nowym systemie szkolenia odgrywa on poważną rolę. Doświadczenie wykazuje, że poziom pracy politycznej podnosi się tylko tam, gdzie kierownik grupy rozumie, że obowiązki jego nie polegają jedynie na formalnym przeprowadzeniu środowych, piątkowych i niedzielnych zajęć. Kierownik grupy to poważny pracownik polityczny odpowiedzialny za rozwój polityczny marynarzy. Dlatego też musi on stale znajdować się w bliskim kontakcie ze swymi wychowanymi, znać i analizować ich nastroje, stan ich politycznej świadomości. Nie wolno mu mechanicznie przeprowadzić swoich godzin, musi natomiast zrozumieć dobrze ideologiczno - wychowawczy cel każdego zajęcia, musi umieć oceniać jego słusność.

Kierownik grupy powinien

świadomie kierować rozwojem politycznym swych wychowanków — całej grupy, a także każdego marynarza oddzielnie. Tylko wówczas gdy kierownik grupy będzie widział oblicze polityczne i rozwój każdego marynarza i potrafił on kierować tym rozwojem, potrafi być bojowym wychowawcą politycznym kadry marynarskiej.

Będąc odpowiedzialnym za rozwój ideologiczny marynarzy, kierownik grupy musi prowadzić z nimi wszechstronną, intensywną pracę, musi wnikliwie oceniać jej rezultaty, świadomie, konsekwentnie kształcić podstawę polityczną i umacniać hart rewolucyjny naszych marynarzy. Tylko ten kierownik, może dobrze wypełniać swoje obowiązki, który systematycznie pracuje nad podniesieniem swoich wiadomości teoretycznych.

Zasadniczą formą przygotowania kierownika grupy do zajęć jest jego praca własna. Niemniej jednak ważną rolę w przygotowaniu do zajęć odgrywają seminaria dla kierowników, zadaniem których jest prawidłowe naświetlenie zasadniczych zagadnień tematu, nauczyć kierowników grup powiązać teoretyczne zagadnienia tematu z życiem i zadaniami stojącymi przed jednostką, konkretnie przed jego pododdziałem, oraz nauczyć metodyki prowadzenia zajęć. Szkolenie polityczne marynarzy, którego podstawową formą są zajęcia programowe, opiera się

na konspektach do poszczególnych zajęć, wydanych przez G.Z.P. W.P. Konspekty te są obowiązującymi wytycznymi do danego tematu.

Kierownik grupy nie może ograniczać się jedynie do konspektu G.Z.P. Dlatego, aby marynarze najbardziej głęboko zrozumieli i przyswoili sobie treść zajęć, kierownik grupy musi uzupełnić swój konspekt odpowiednimi materiałami, które by pomogły marynarzom zrozumieć istotę zagadnienia. Dobrze to zrobił oficer Stępień, który przygotowując zajęcia z podoficerami o „Budowie komunizmu w ZSRR“ uzupełnił swój konspekt materiałami z prasy, wykorzystał odpowiednie artykuły z „Nowych czasów“, przygotował materiały pogładowe, oraz odpowiednio wyjąłki z literatury.

Dobre opracowanie materiału sprawiło to, że ofic. Stępień mówił płynnie i prosto, nie szukając oryginalnego sformułowania. Jego język stał się zrozumiały dla podoficerów, a zajęcia przez niego prowadzone osiągnęły swój cel.

Zagadnienie języka u kierownika grupy jest naogół ważnym zagadnieniem. Zebrania sprawozdawczo - wyborcze w jednostkach Marynarki Wojennej pokazały niektórym kierownikom grup mocno krytykowanym przez marynarzy, właśnie dlatego, że podczas wykładów używali niezrozumiałych sformułowań. Przygotowując się do zajęć politycz-

nych kierownik grupy musi odpowiedzieć sobie nie tylko na to co ma mówić, ale winien także zastanowić się nad tym, jak ma mówić i dla kogo on mówi.

Nie ulega wątpliwości, że w nowym systemie szkolenia szeregowych, praca kierownika grupy nie ogranicza się tylko do przygotowania wykładu, chociaż od poziomu jego przeprowadzenia w poważnej mierze zależy poziom zajęć sprawdzających, jak też i zajęcia własne marynarzy.

Te ostatnie nie są należycie doceniane przez wielu kierowników grup i nie przynoszą pożądanego rezultatu.

Kierownik grupy musi pamiętać, że jest on dla marynarza nie tylko wykładowcą, ale jednocześnie wychowawcą i instruktorem pomagającym mu w jego pracy politycznej, w jego politycznym rozwoju. Dlatego też zajęcia te winien wykorzystywać dla zbliżenia się do marynarzy, dla gruntowniejszego ich poznania.

Zajęcia sprawdzające mają na celu umożliwienie lepszego opracowania omawianych zagadnień, powiązanie ich ze szkoleniem liniowym, zwiększenie aktywności marynarzy, osiągnięcie lepszego sukcesu ideologiczno - wychowawczego.

Dyskusja na zajęciach winna powiązać dany temat z zagadnieniami, którymi żyje jednostka, z wyszkoleniem liniowym, z problemami, które nurtują wśród marynarzy.

Jak widać znaczenie zajęć sprawdzających w nowym systemie szkolenia jest poważne, dlatego kierownik grupy musi się doń dobrze przygotować.

Kierownik grupy powinien zastanowić się w jaki sposób najlepiej powiązać materiały konspektu z życiem jednostki, z wyszkoleniem liniowym, jak poprowadzić dyskusję, jak przygotować aktywistów, naginając temat do warunków i potrzeb jednostki. Wyciągając z niego wspólne z marynarzami praktyczne wnioski, nie wolno jednak wykładowcy zapomnieć o celu politycznym zajęć, nie wolno pominąć lub zbagatelizować takich czy innych zagadnień politycznych wymienionych w konspekcie lekcji. To nakłada na kierownika grupy obowiązki przygotowania dyskusji i kierowania nią, tak, aby nie odbiegała ona od tematu.

Przygotowując się do zajęć sprawdzających kierownik grupy winien przygotować sobie krótkie podsumowanie poszczególnie poruszanych zagadnień, wyznaczyć z góry marynarzy do czytania lub recytowania materiałów dodatkowych, poprzez swego pomocnika przygotować materiały pogładowe i odpowiednio dobrać literaturę. Praktyka pracy politycznej pokazuje nam, że wszędzie tam, gdzie kierownicy grup należycie i sumiennie przygotowują się do zajęć, tam rosną szeregi przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, podnosi się gotowość bojowa pododdziałów i okrętów.

Tylko takie postawienie sprawy umożliwi nam osiągnięcie nowych sukcesów w pracy z marynarzami.

kpt. CHRÓŚCICKI W.

Na srebrnym ekranie

Zwycięstwo Narodu Chińskiego

1 października 1949 roku... Był to największy dzień w historii narodu chińskiego, w historii Chińskiej Partii Komunistycznej. Towarzysz Mao-Tse-tung ogłasza proklamację Chińskiej Republiki Ludowej. Setki tysięcy zebranych na Placu w Pekinie, miliony ludzi, rozrzuconych po nieogarniętym obszarze Chin, rozumieją sens tego faktu. Pokonano wroga, wypędzono jego wojska, rozpoczął się okres pokojowej pracy, wolnego życia.

To zwycięstwo poprzedzały lata zmagania z uciskiem mocarstw imperialistycznych — Anglii, USA, Francji, Japonii — oraz z pacholkami obcego kapitału, kuomintangowcami.

Przeciw uciskowi i ohydnej grabieży wystąpiła już przed laty Chińska Partia Komunistyczna, wystąpił potężny lud chiński.

Długoletnia walka z imperializmem obcym i rodzimym, walka krwawa, ofiarna i bohaterska — doprowadziła miliony Chińczyków do dnia, w którym powstała Chińska Republika Ludowa.

Dokumentarny film pt. „Zwycięstwo Narodu Chińskiego” stanowi sfilmowaną kronikę tych wszystkich wielkich historycznych wydarzeń.

Realizatorzy filmu — filmowcy radzieccy i chińscy, dokonali ogromnego i żmudnego dzieła. Dokonano zdjęć z wszystkich większych ofensyw i bitew, przeprowadzonych przez Armię Ludową. Jeszcze wcześniejszy okres — okres powstania pierwszych oddziałów wyzwolenczych — również nie został pominięty. Nie brak scen, stanowiących dokument imperializmu — scen z życia narodu chińskiego pod panowaniem wyzyskiwaczy.

Plug, który ciągną ludzie. Łódki — mieszkania wielu rodzin. Nadludzki wysiłek robotnika portowego, dźwigającego towary tak długo, aż śmierć zwali go z nóg. Kulisi, których życie „poniża godność psa”. To było życie prostych ludzi Chin wtedy, gdy nad tą ziemią zwiślały gwiazdzone sztandary imperializmu amerykańskiego.

Ale cierpienia i krzywdy

wzmagają jeszcze pragnienie lepszego życia, sprawiedliwości, wolności. W górach Tsing-kangshan zaczęły powstawać oddziały chińskich bojowników, w pieczarach Yennanu rodziła się Armia Ludowa. Wszędzie znajdowała ona poparcie, wszędzie pomagała jej ludność Chin.

Co jakiś czas na ekranie pojawia się mapa Chin. W różnych jej punktach zatknięte są czerwone chorągiewki, miejsce walk armii Mao-Tse-tunga, armii Czuteh. Tych chorągiewek jest coraz więcej. Wojska ludowe różnych frontów wyzwalały coraz to nowe obszary kraju.

Rok 1946, 1947, 1948...

Druga Armia Polowa pod wodzą Liu-Po-chenga likwiduje kuomintangowców na zachodzie Chin...

Wielka ofensywa Huaihajka zakończona zwycięstwem Trzeciej Armii Polowej generała Chen Yi...

Generał Lin-Piao prowadzi Czwartą Armię Chińską do walki o wyzwolenie wielkich terytoriów prowincji Hunan, Kwan-gung i innych... Zwycięstwo jest coraz bliższe...

Dzięki czemu zwyciężyła Chińska Armia Ludowa? Dzięki temu, że wyrosła z dążeń i pragnień szerokich mas ludowych, że walczyła o słuszny i wzniosły cel — wyzwolenie narodowe i społeczne, że żołnierzami rozpojęnymi bojowym duchem rewolucyjnym, kierowali dowódcy, umiejący w swoistych warunkach Chin sprawnie posługiwać się teorią i praktyką marksizmu-leninizmu, że wzorowali się oni na doświadczeniach Związku Radzieckiego, że wreszcie armii tej stałe towarzyszyły sympatia i uznanie miłujących wolność ludów świata.

Dlaczego poniósł klęskę Czang-Kai-szek, tak wydatnie wspierany dolarami i bronią amerykańską? Dlatego, że własny naród otaczał i otacza go zasłużoną nienawiścią, że żołnierze jego nie chcieli walczyć w imię cudzych interesów, że przeżarte korupcją i egoizmem, zdegenerowane kierownictwo Kuomintangu i jego armii nie było zdolne do jakich-

kolwiek działań, które mogłyby liczyć na powodzenie.

Takie są główne przyczyny wielkiego zwycięstwa narodu chińskiego, które — po Wielkiej Rewolucji Październikowej 1917 r., po zwycięstwie ludów ZSRR nad faszyzmem niemieckim i japońskim w latach 1941—1945 — stało się trzecim epokowym wydarzeniem w dziejach walki pracującej ludzkości przeciw kapitalizmowi, o socjalistyczną przyszłość.

Film „Zwycięstwo Narodu Chińskiego” — jest filmem dokumentarnym. Jego akcję stanowią wydarzenia historyczne dokonujące się w Chinach. Pokazując sceny ogromnych operacji wojskowych, film nie rezygnuje z mniejszych obrazów, ilustrujących codzienne życie i uparty wysiłek żołnierza chińskiego.

Piękne i pamiętne są sceny przyjmowania wyróżniających się żołnierzy do Partii, walki z analfabetyzmem na froncie, pomocy ludności cywilnej. Reforma rolna, sądenie obszarnika, manifestacje młodzieży — to wszystko uzupełnia całość filmu.

Wreszcie zakończenie, wspaniała manifestacja ludu chińskiego i defilada armii w dniu proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

W wyraźnych, kolorowych obrazach przesuwają się kolejne etapy walk bohaterskich żołnierzy Mao-Tse-tunga z hordami kuomintangowców. Jednolita, zwarta całość filmu, uzupełniona komentarzem pisarza radzieckiego Konstantego Simonowa — na długo pozostaje w pamięci.

Film „Zwycięstwo Narodu Chińskiego” jeszcze bardziej zbliża nas do sprawy walki o pokój, walki z uciskiem imperialistycznym. Pokazuje nam ogromną siłę ludu, który z wiarą w słuszność swej sprawy niszczy wroga ludzkości — imperializm.

Trzeba powiedzieć, że to jeden z najlepszych filmów historyczno-dokumentarnych, porywający swoim bohaterskim patosem, wspaniale oddający ogrom tego, co dokonało się na terenie Chin w latach najtrudniejszej walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.

Ludowa Armia Vietnamu gromi swoich ciemieżców

Rząd francuski zaprzędany imperializmowi amerykańskiemu wysłał do Vietnamu wbrew woli narodu francuskiego celem prowadzenia brudnej wojny coraz to nowe oddziały, coraz to nowe transporty broni i amunicji. Nic jednak nie zdoła złamać umiłowania wolności i niezawisłości narodu vietnamskiego.

Bohaterska Armia Ludowa Vietnamu składająca się z najlepszych synów Vietnamu bije na łeb i szyję uzbrojonych po zęby swoich wrogów, i przepędza ich z coraz to nowych miast i wsi swojego pięknego ojczystego kraju.



Na zdjęciu jeden z bohaterskich oddziałów Ludowej Armii Vietnamu wraz ze swoim sztandarem bojowym.

Żołnierze Ludowej Armii Vietnamu to świadomi i ofiarni obrońcy swojego kraju. Zdają oni sobie sprawę, że walcząc o wolność swej ziemi ojczystej, walczą tym samym o wolność narodu w Korei, że walcząc o swoją wolność biją tych, którzy marzą o tym, aby podbić i zakuć w kajdany niewoli imperialistycznej miłujące pokój i wolność narody.



Na zdjęciu żołnierze Ludowej Armii Vietnamskiej czytają najnowszą prasę.

DIĘK NA specjalność

HUMORESKA

St. mar. Grzegorz Pietruszka był kucharzem. Koledzy nazywali go „bogiem sztuki kulinarnej”. Nasz Grzegorz potrafił zaprawić zwykłe ziemniaki takim sosem że najwięksi wrogowie kuchni wegetariańskiej oblizywali pa-



było dźwięk gitary. Przy stoliku szachowym wąsaty bosman walczył z białowasym sygnalistą okrętowym. Bosman przegrywał partię i dlatego skubał zawzięcie swoje wasy. Nagle przed wejściem zjawił się Pieruszka z okrzykiem: — Mam dosyć kuchni okrętowej — przechodzę do minierów...

W pierwszej chwili zapanowała cisza. Pietruszka miał chmurny i zdecydowany wyraz. Sygnalista grający w szachy otworzył usta ze zdziwienia. Bosman korzystając z niezwyklej okazji, usunął z szachownicy nieprzyjacielskiego króla. Gitarzysta przestał grać.

Na zadawane mu pytania Pie-

truszka nie chciał odpowiadać. W końcu z grobową miną powiedział:

— Miner — to ładna specjalność. Sami rozumiecie. A cóż takiego kucharz — talerze, łyżki, patelnie...

Ale nie była to szczerza odpowiedź. Wszyscy doskonale wiedzieli, że Pietruszka kochał swój zawód i wykonywał go z wielkim namaszczeniem. Kuchnia okrętowa z talerzami, łyżkami i patelniami na czele, błyszczała nie gorzej od miedzianych okuć na pokładzie.

Dopiero po dłuższym czasie poznano przyczynę tej nagłej decyzji kucharza okrętowego. Wszystkiemu winna była dzie-

czyna, z którą st. mar. Pietruszka poznał się listownie. A stało się to niedawno. Pewnego razu Pietruszka przeczytał w gazecie o przodownicze pracy Halinie Jaworskiej, która przy swojej frezarce wypełniała 200 proc. normy dziennie. Wówczas st. mar. Pietruszka nabrał odwagi i napisał do Haliny. Grzegorz nie znał jej dokładnego adresu, ale pomyślał, że dziewczęta często otrzymują listy na poste-restante i dlatego, zaadresował list do głównego urzędu pocztowego. Trzeba szczerze powiedzieć, że Grzegorz nie liczył zbytnio na odpowiedź. A jednak pewnego pięknego dnia, gdy kucharz tańczył na pokładzie dla kolegów

marynarski taniec „Jabłoczek” — przyszedł list od Haliny Jaworskiej. Pietruszka ucziwie dotarł do końca, a potem trzymając w rękach list skrył się w kuchni okrętowej.

„Drogi i nieznajomy Grzesku! — pisała dziewczyna. — List Wasz był dla mnie miłą niespodzianką. Zgadza się na korespondencję listowną. Ale jak do wiedzieliście się o mym istnieniu?”

Bardzo żałuję, że nie urodziłam się mężczyzną. Poszłabym wówczas do Marynarki Wojennej. Przecież u Was we flocie wojennej taka honorowa i odpowiedzialna służba. Na Bałtyku napewno często panują sztormy. Taki sztorm musi być pięknym i strasznym widowiskiem. Wyobrażam sobie jak stoicie na wachcie, nie zwracając uwagi na szum burzy i patrzycie naprzód... Jakoś dziwnie jestem przekonana, że macie jakąś bardzo ładną i męską specjalność...”

d. c. n.

Tylko do użytku wewnętrznego w jednostkach Marynarki Wojennej. Poza teren jednostki nie wносить.